



Prenumerata wynosi: Kwartalnie 4 kor. — 4-25 Mrk. — 1 Rbs. 80 kop.
z przesyłką pocztową 2 Rbs. 60 kop. Półrocznie 8 kor. — 8-50 Mrk. — 2 Rbs.
60 kop., z przesyłką pocztową 5 Rbs. 20 kop. Rocznie 16 kor. — 17 Mrk. —
7 Rbs. 20 kop., z przesyłką pocztową 10 Rbs. 40 kop.

W Ameryce: Półrocznie 2 dol. 25 cts — Rocznie 4 dol. 50 cts.

Zmiana adresu kosztuje 40 hal.

Ceny ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy petitowy 20 halerzy — na ostatniej
stronie lub w miejscu specjalnie zastrzeżonym 28 halerzy.



Wychodzi każdej soboty.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW XV.
ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 (dom własny).

Telefon Nr. 479.

Naczelny redaktor: Sylweryusz Chmurkowski.

Główny skład na Królestwo Polskie: W. Biernacki i Spółka w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 6.

Prenumeratę przyjmuje W. Biernacki i Spółka w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 6, oraz wszystkie księgarnie tak w Warszawie jak i na prowincyi.

Wyłączne zastępstwo na Lwów: KAROL BUCHSTAB, Biuro dzienników — Lwów, ul. Karola Ludwika 21.

Numer pojedynczy 32 halerzy — 15 kop. — 32 fen.

Rok XI.

Kraków, 17 stycznia 1914.

Nr. 3.

Wylew Bałtyku.



OD WYDAWNICTWA.

Z powodu strejku zecerów we wszystkich drukarniach krakowskich dzisiejszy numer „Nowości Ilustrowanych”, tak samo jak poprzednie, w zmniejszonej znacznie objętości, skutkiem czego nie mógł pomieścić kulów i wszystkich aktualności, za co przepraszamy naszych Czytelników. Aby ubytek ten wynagrodzić, po ukończeniu strejku, powiększymy znacznie objętość numerów.

W sprawie Wielkiej Szarady konkursowej.

Z powodu trudności natury technicznej, wywołanych walką cennikową w przemyśle drukarskim w całej Austrii

Wielką Szaradę konkursową

z wsparciałami nagrodami ogłosimy dopiero w późniejszym numerze naszego pisma.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu na rok bieżący prosimy wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie przedpłaty na czas dalszy.

Prenumeratę z Galicji i W. Ks. Poznańskiego przesyłać należy wprost do Administracji naszego pisma: **Kraków XV., Kazimierza Wielkiego (dawniej Nowowiejska) 95** (dom własny).

Prenumerata wynosi już wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie	16 koron	17— marek
Półrocznie	8 „	8 50 „
Kwartalnie	4 „	4 25 „

W Królestwie Polskim i Ces. Rosyjskiem przyjmują prenumeratę **wszystkie księgarnie** tak w Warszawie, jak i na prowincyi, lub główny zastępca na Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie

W. Biernacki i Spółka w Warszawie
Krakowskie Przedmieście 6.

Prenumerata wynosi:

Rocznie 7 Rbs. 20 kop. — z przesyłką pocztową 10 Rbs. 40 kop.

Półrocznie 3 Rbs. 60 kop. — z przesyłką pocztową 5 Rbs. 20 kop.

Kwartalnie 1 Rbs. 80 kop. — z przesyłką pocztową 2 Rbs. 60 kop.

Nasze nagrody.

W dzisiejszym numerze podajemy dwie ilustracje, przedstawiające nagrody, jakie w tym roku przeznaczaliśmy dla naszych Czytelników za rozwiązanie wielkiej szarady oraz za zwycięstwo w konkursie fotograficznym.

Nagrody wielkiej szarady, łącznej wartości kilku tysięcy koron, stanowią: 1) maszyna do pisania, 2) maszyna do szycia „Singer”, 3) srebrny garnitur na biurko, 4) srebrny kłosz na owoce, 5) srebrna papierošnica, 6) gramofon z 10 płytami, 7) browning najnowszej konstrukcyi, 8) flobert, 9) wspaniały kilim wzorzysty i in.

Dla zwycięzców konkursu fotograficznego, który ogłosiliśmy w poprzednich numerach, przeznaczylimy

śmy 3 cenne nagrody, które widzimy na 2-iej ilustracji: 1) aparat fotograficzny z przyborami, 2) rower, 3) zegarek złoty.

O ile 2 ga nagroda przypadnie w udziale Czytelnicze, zostanie jej wydany przez firmę Grudziński i Berger w Krakowie, od której nagrodę tę zakupiliśmy, rower damski.

Wylew Bałtyku.

(Do ilustracyi tytułowej).

Tegoroczna zima rozpoczęła swe panowanie w sposób niezwykle. Najpierw zwlekła bardzo długo, zanim spadły śniegi i przyszły mrozy, a następnie,

kiedy już do nas zawitała, przeszła przez Europę raz po raz, wywołując burzę, która wyrządziła szkody. Burza ta wywołała ci-kawe zjawisko, mianowicie wylew morza Bałtyckiego. Rozszalałe fale przerwawszy tamy i wały ochronne zalały szereg miejscowości, niszcząc wszystko.

W miejscowościach Laase i Dankerort woda



Nasze nagrody: Aparat fotograficzny z przyborami, rower i zegarek złoty, przeznaczone na nagrody konkursu fotograficznego „Nowości Ilustrowanych”.



Zgon dwóch profesorów Uniwersyteckiego. Ś. p. ks. dr. Franciszek Gabryś.



Żgon proboszcza grecko-katolickiego w Krakowie:

Bractwa ruskie, biorące udział w pogrzebie ks. Piotra Lewickiego, proboszcza grecko-katol. cerkwi św. Norberta.

Ks. biskup Nowak i ks. kanonik Zubrzycki prowadzą w asystencji duchowieństwa obu obrządków kondukt pogrzebowy.

w dwie godziny przybrała tak gwałtownie, że mieszkańcy ledwie zdążyli uciec z życiem.

Podobnie w Sobotach i na półwyspie Heli woda w sześciu miejscach wtargnęła na ląd i wyrządziła ogromne szkody.

„Juliusz Cezar“ w Teatrze Polskim w Warszawie

Teatr Polski w Warszawie wystawił 9 stycznia „Juliusza Cezara“ Szekspira. Arcydzieło to nie było

Do ogrodu Brutusa zastosowano nigdy dotąd niepraktykowane dekoracje malowane nie na płótnie, lecz na aksamicie, co dodało cyprysom i piniom parku niesłychanego uroku i plastyki.

W sztuce brało udział z górą dwieście osób.



„Juliusz Cezar“ w Teatrze Polskim w Warszawie: Antoniusz (p. Jerzy Leszczyński) nad zwłokami Cezara (p. Kazimierz Junosza).



„Juliusz Cezar“ w Teatrze Polskim w Warszawie: Obraz VI. (Brutus (p. Józef Węgrzyn) przemawia na Forum).

Kilka miejscowości, położonych na brzegach morza Bałtyckiego, zostało przez fale zupełnie zmytych z powierzchni ziemi. Domy zawały się pod naporem fal i spłynęły do morza.

W dzisiejszym numerze ilustracja tytułowa przedstawia chwilę, kiedy woda morska zalewa ulice Sobot.

nigdy przedtem grane w Warszawie po polsku. — Dyrekcyja Teatru Polskiego odniosła premierą tą — zdaniem ogólnem krytyki — tryumf.

Ośm nowych, oryginalnych dekoracji pędzla W. Drabika budziły zachwyt. Forum Romanum po podniesieniu kurtyny dostało entuzjastyczne brawo.

Sztukę grano w tłumaczeniu A. Pajgerta w układzie scenicznym dr. A. Szyfmana.

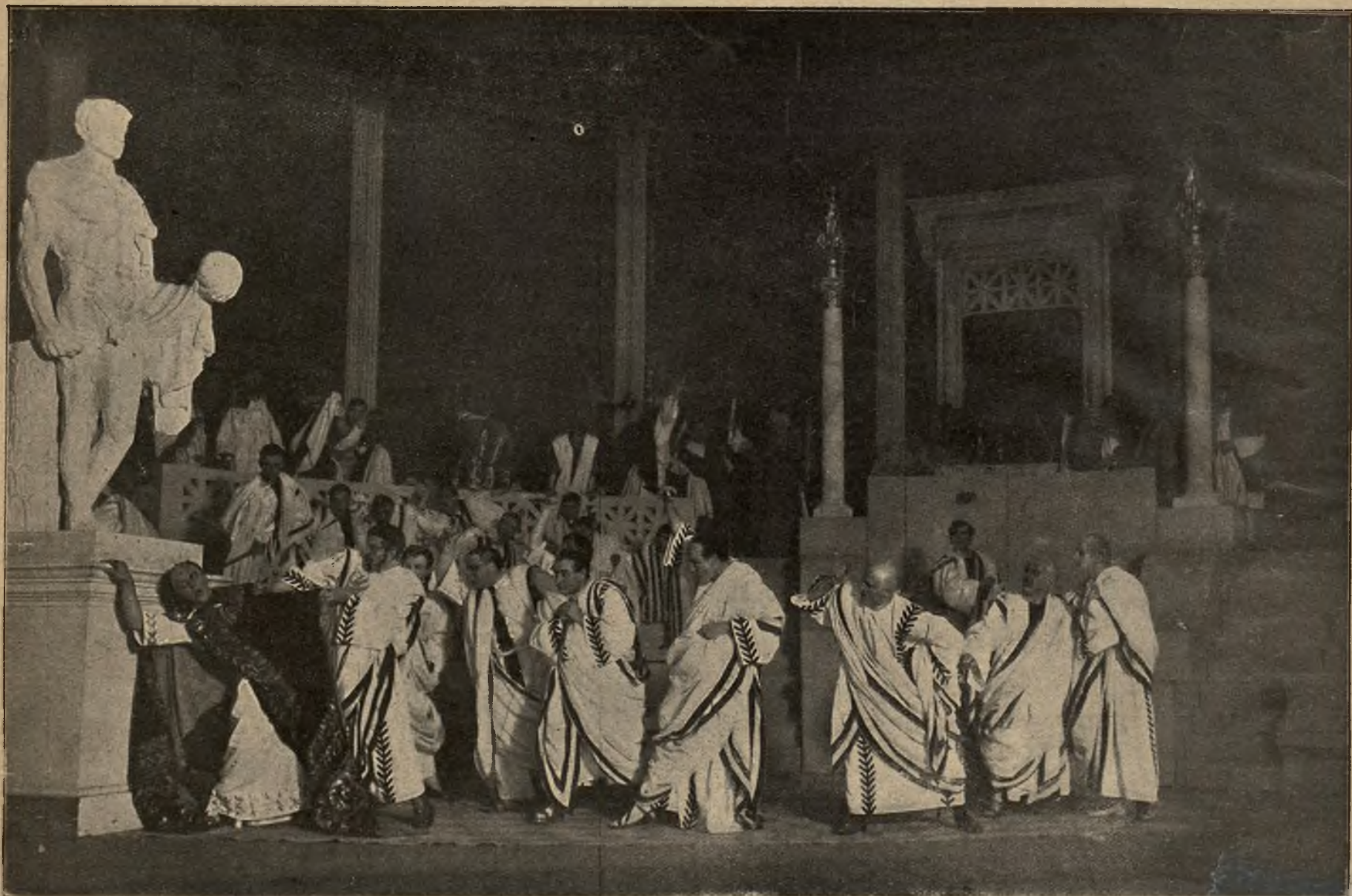
Ogólnie przepowiadają sztuce kilkadziesiąt przedstawień, a wartość artystyczną przedstawienia stawiają na poziomie najwyższym.



Podarunki ubogiej szlachty przez Tow. opieki nad dziećmi w Warszawie.



Dla sierot: Wóz, zbierający starzyznę na rzecz Tow. gniazd sierot.



„Juliusz Cezar” w Teatrze Polskim w Warszawie: Cezar V. (śmierć Cezara).



Nasze nagrody: Cenne przedmioty, przeznaczone do rozlosowania za odgadnięcie Wielkiej szarady konkursowej „Nowości Ilustrowanych”.

N. S. Lincoln.

Trup w kasie.

Amerykański roman kryminalny.

11

— Że w bardzo pilnej sprawie wyjechał.

W czasie rozmowy weszli obaj do hali. Dik spojrzał przedewszystkiem na zbroję, stojącą w kącie. Jak przypuszczał, stała ona w taki sposób, że człowiek nawet dosyć słusznego wzrostu mógł się za nią schować.

A więc możliwe... szepnął sam do siebie, poczem zwrócił się do Wilkinsa.

— Mój drogi Wilkinsie, chciałem się dowiedzieć kilka drobnostek, ale państwa nie ma, może ty mnie będziesz mógł objaśnić!

— Ależ owszem, proszę pana. O ile potrafię.

Dik wydobyl złotą monetę w kieszeni.

— Czy widziałeś kiedy taki medal?

Wilkins z uwagą zaczął przyglądać się monecie. Wreszcie potrząsnął głową.

— Nie, nie widziałem.

— Ani u pani Trevor, ani u panny Beatryczy?

— Nie, z pewnością nigdy nie nosiły podobnej rzeczy.

— A jednak ktoś w tym domu musi być właścicielem tego drobiazgu.

— Dlaczego?

— Gdyż znalazłem go tutaj w przedpokoju.

Dik pokrótce opowiedział Wilkinsowi o swym wypadku ze spinak, starając się sprawie nadać jak najniewinniejsze pozory.

Wilkins jednak zapewnił, że stanowczo nigdy monety tej nie widział. Obaj zaczęli szukać pod zbroją i w kącie samym przy listwie podłogi znaleźli właściwy kawałek spinaki Dika. Tem samym dla niego sprawa była jasną. Z uwagą obejrzał zbroję. Od tyłu jedna łuska zwisała. Przyjrzał jej się bliżej i stwierdził, że została silnem pociągnięciem wyszarpięta.

Wszystkie domysły jego potwierdzały się więc. Ktoś stał za tą zbroją i tu zgubił monetę.

Dik zmarszczył brwi. Naraz nowa myśl przeszła mu przez głowę.

— Czy hałę tę zamiatano od dnia zamordowania pani Trevor? — zapytał szybko.

Wilkins zrobił zdziwioną minę.

— Jej się wcale nie zmiata, proszę pana, — odpowiedział. — Podłoga jest z twardego drzewa a dywany i skóry, którymi jest zasłana, czyści się codziennie aparatem automatycznym do zbierania kurzu. Większe czyszczenie urządzaliśmy ostatni raz po ostatniem wielkiem zebraniu towarzyskiem na drugi dzień rano. Gdyby wtedy już moneta owa tu leżała, byłibyśmy ją spostrzegli.

— Na drugi dzień po wieczorze towarzyskim? To przecież było 3. — a więc w dniu, w którym pani Trevor została zamordowana?

— Tak jest, panie Tillinghast.

— Czy pan Clark ma taką dewizkę do zegarka?

— Nie, on nosi zwykłe skórzany pasek.

— O której godzinie opuścił pan Clark w dniu 3. lutego dom państwa Trevorów, Wilsonie?

— Prawdopodobnie jak zwykle o piątej, panie Tillinghast. Nie widziałem, kiedy odchodził. Ma on klucz od drzwi wchodowych, to też przychodzi i odchodzi, kiedy chce. Panią Trevor denerwowało ciągle dzwonięcie przy otwieraniu drzwi i uprosiły syndyka, że kazał zrobić dla pana Clarka osobny klucz.

Dik spojrzał badawczo na Wilkinsa, ale spokojna mina tegoż nic mu nie powiedziała.

— Czy pan Clark był wczoraj u pana syndyka?

— Nie, jak już powiedziałem panu, od piątku nie pokazał się zupełnie. Słyszałem, jak pan Trevor opowiadał panie Beatryczy, że pan Clark wyjechał za interesami.

Dik włożył swój bilet wizytowy do koperty i oddał go Wilkinsowi. Zapytał przytem jakby od niechcenia:

— Przypominasz sobie może Wilkinsie, gdzie spędził popołudnie owego trzeciego lutego pani Trevor i panna Beatrycza?

— Owszem, proszę pana. Pani Trevor przyjmowała, gdyż środa jest u nas dniem przyjęć. Ponieważ byłem wolny i nie usługiwałem przy herbacie, siedziałem całe popołudnie z drugim lokajem w przedpokoju i zdejmowałem z gości okrycia oraz ubierałem ich. Panna Beatrycza zaraz po drugim śniadaniu wyszła i wróciła dopiero około piątej godziny do domu.

— Czy poszła potem zaraz do swej macochy?

— Nie, najpierw udała się do biura, potem się przebrała, a w końcu dopiero poszła do pokoju pani.

— Czy w tym czasie był kto w biurze?

— Nie, panie Tillinghast.

— Jak długo zabawiła panna Beatrycza w biurze?

— Mniej więcej kwadrans. Pani Trevor posłała mnie do niej, aby ją sprowadzić, gdyż pani Macallister dopytywała się o nią.

— Co robiła panna Beatrycza, kiedy weszliście do pokoju?

— Siedziała przy biurku pana syndyka i pisała.

A czy... czy nie trzymała przypadkiem w ręce notesu? — zapytał Dik z wahaniem.

— Tego nie zauważyłem. Kiedy oświadczyłem jej o prośbie pani, zabrała zaraz kapelusz i płaszcz i wyszła z pokoju.

— A gdzie zostawiła to, co napisała?

— Wsadziła papier pospiesznie do kieszeni palta.

— Czy to był list?

— Tego nie mogłem dostrzedz, — panie Tillinghast.

— Nie chcę cię już dłużej zatrzymywać, Wilkinsie. Proszę się pięknie kłaniać panie Beatryczy! Ale... ale... powiedzcie mi, proszę, czy z panią Trevor byliście na dobrej stopie?

— Nie zawsze, panie Tillinghast! Pani Trevor lubiła się czasem bardzo unosić. Kilka razy nawet z tego powodu miałem zamiar służbę wypowiedzieć. Ale z panem Clarkiem to pani żyła w dobrej przyjaźni, proszę pana. Pan Clark był jednak za bardzo zajęty panną Beatryczą i o nią z panią nieraz się bardzo kłócił. Czy mogę już odejść, proszę pana?

— Możesz, dziękuję ci bardzo, Wilkinsie. Dowidzenia!

— Dowidzenia panu!

Zamknawszy drzwi za gościem, Wilkins zatrzymał się na środku przedpokoju i podrapał się w zamysleniu za uchem.

— Śmieszny człowiek. Na co mu się przydadzą te wszystkie wiadomości? — zamruczał sam do siebie.

To nowe odkrycie jeszcze bardziej zdeoryentowało Dika. Jeśli Clark był naprawdę mordercą, jak to dotychczasowe poszlaki potwierdzały, dlaczego w takim razie Beatrycza ukrywała szpilkę od kapelusza? Przedewszystkiem zaś narzucało się pytanie, do kogo należała moneta, którą znalazł w przedpokoju mieszkania Trevorów? Przeróżne te myśli wirowały mu w głowie, kiedy ubierał się w domu. Skoro tylko skończył toaletę, nie czekając na śniadanie, pobiegł szybko na urząd telefoniczny i zatelefonował do Peggy i pani Curtis, czy która z nich nie zgubiła monety. Obie odpowiedziały mu, że żadna z nich nigdy nie miała ani podobnego łańcuszka, ani też monety.

Wsiadł następnie do samochodu i pojechał do ministerium, gdzie kazał się zameldować u dyrektora policji Connora, który go natychmiast przyjął.

— Nie zabiorę panu zbyt wiele czasu, — oświadczył Dik, kiedy usiadł naprzeciwko starszego szefa tajnej policji.

— Hrabia Smirnow mówił mi już o udziale pana w dokonaniem wczoraj ujęciu Włochów, — odpowiedział Connor z uśmiechem. Czem mogę panu służyć?

— Czy hrabia Smirnow powiedział panu, kto był owym czwartym zamaskowanym człowiekiem?

— Tak. Clark widocznie przeczuł, że rola jego się skończyła, gdyż od soboty wieczora nie powrócił już więcej do swego mieszkania. Rysopis jego rozesłałem do wszystkich tajnych agentów. Kazałem nadto pilnować wszystkie odjeżdżające parowce. Już my go złapiemy, nie bój się pan! Co prawda, jestem na to przygotowany, że on z tej całej sprawy wyjdzie obronną ręką. Tego rodzaju tajne spryskiwania nie zawsze dadzą się udowodnić, a w każdym razie trudno zebrać materiał obciążający.

— Jestem przekonany, że pan zaaresztuje Clarka za zupełnie inne przestępstwo, — oświadczył Dik spokojnie. Connor spojrzał na niego zdziwiony.

— A to za jakie? — zapytał.

— Za zamordowanie pani Trevor.

— Ach! — Connor cofnął się gwałtownie w krzesło i począł nerwowo skubać sobie brodę. —

— A jakież podstawy ma pan do rzucania takiego oskarżenia?

— Clark jest jedynym, które oprócz syndyka wiedział, jak się otwiera żelazna szafa, w której znaleziono trupa pani Trevor. Włamywacz Nelson zeznał pod przysięgą, że trup znajdował się już wewnątrz, kiedy on kasę otworzył. Według zeznań służącego Wilkinsa, który służy już dwadzieścia lat w domu Trevorów, pani Trevor i Clark często się kłócili. Sekretarz miał klucz do wejściowej bramy domu, więc mógł niepostrzeżenie wchodzić i wychodzić.

On jeden wiedział, gdzie owego wieczora znajdował się każdy członek rodziny Trevorów. Ponadto kamorra skazała panią Trevor na śmierć, a przywódca na owem tajnem zebraniu nazwał Clarka agentem Savellego w sprawie morderstwa Trevorów.

— A powody, które skłoniły go do wykonania tego morderstwa?

— Hrabia Smirnow powiedział mi, że Clark kochał się śmiertelnie w pani Trevor jeszcze w Neapolu. Wiem, że obecnie starał się o rękę panny Trevor. Może nie mógł skończyć z swą pierwszą miłością, zanim zaczął nowy romans?

— Ależ to cały łańcuch pośrednich dowodów — przyznał Connor. — Nie ulega żadnej wątpliwości, że Clark jest łajdakiem. Czy pan starał się zbadać, gdzie Clark był w ów wieczór 3 lutego?

— Jeszcze nie. Przyszedłem do pana, aby się dowiedzieć, czy Clark został aresztowany. Chciałem zarazem przedstawić panu moje podejrzenia i prosić o radę.

— Moi ludzie pracują obecnie nad tem, aby zbadać dokładnie przeszłość Clarka. Jeśli przy tem wyjdą na jaw fakta, któreby wskazywały na morderstwo, zaraz pana o tem zawiadomię. A propos, — czy nie zna pan kogoś, ktoby mógł nam udzielić wiadomości o obecnem życiu Clarka?

Twarz Dika rozjaśniła się.

— Ależ naturalnie! Charlie Archibald zna Clarka bardzo dobrze. Charlie pracuje w ministerium sprawiedliwości. Natychmiast udam się do niego.

— Proszę, niech mnie pan zawiadomi o wynikach rozmowy z p. Archibaldem, — prosił szef policji.

— Chętnie, panie dyrektorze. Dziękuję bardzo za dobrą radę. Moje uszanowanie!

— Pościg staje się coraz gorętszy! — myślał Dik, — kiedy automobil jego w całym pędzie skręcał w piętnastą ulicę. — Gdyby tylko... gdyby tylko Peggy mówiła o przypuszczeniach i wierzyła w to, co powiedziała! No! w każdym razie rzucam się obecnie na nowe ślady!

Automobil stanął. Szybko otworzył drzwiczki, a po chwili pędził już po schodach ministerium.

— Hola Dik! — powitał go Archibald, którego odnalazł po dłuższych poszukiwaniach.

— Jakże ci się powodzi, mój stary druhu?

— Ot, tak sobie!... odpowiedział Dik, a wadząc go na bok, dodał następnie po cichu: — Powiedz no mi Charlie, możesz mi powiedzieć cośkolwiek bliższego o Alfredzie Clarku?

— Cóż ja ci mogę powiedzieć? — odpowiedział Charlie zdziwiony. — Nie wiele sam o nim wiem. Ciąhy to człowiek, który żyje samotny i bardzo mało wdaje się z nami młodszymi.

— Czy nie wiesz przypadkiem, gdzie Clark spędził wieczór 3 lutego?

— Zaraz, co ja robiłem w tym dniu? — odpowiedział Archibald namysławiając się. — Zaczekaj no! moment!

Wyciągnął z kieszeni notatnik i zaczął szukać kartka po kartce.

— 22 stycznia... 1 lutego... aha, oto mam!... z powodu egzaminu u Clarka. Rzeczywiście, — teraz sobie przypominam! Muszę cię objaśnić, że przygotuję się do egzaminu sądowego. Clark ofiarował mi się z pomocą i udzielał mi od czasu do czasu różnych wskazówek. Wieczorem dnia 3 lutego udałem się do niego, aby z nim przerobić kilka ważnych spraw.

Pozwolił on mi o każdej godzinie przychodzić do jego mieszkania w Buckingham i czekać tam na niego, ilekroć go w domu nie było. I właśnie owego wieczora, 3 lutego, postąpiłem tak i czekałem aż do północy. Clark nie przyszedł jednak i znużony czekaniem wróciłem do domu.

— A czy potem, jakżeście się spotkali, nie powiedział ci, dlaczego go w domu nie było?

— Nie. Tłumaczył się tylko, że zapomniał o naszej umowie.

— Czy przypadkiem nie wiesz, gdzie on zwykle wieczorami spędza czas? — o ile jest wolny od obowiązków służbowych?

— O! zwykle u Trevorów. Przecież to znany donżuan, wiesz o tem chyba, — uchodzi za lwa salonowego. W ostatnich czasach jednak bardzo się pod tym względem zmienił. Może trapiły go troski finansowej natury. Wiem, że podczas każdego wyścigów gra bardzo wysoko i przyjmuje duże zakłady, na których traci znaczne sumy. Sam niedawno pożyczylem mu nie wielką sumę, a o ile wiem, lichwiarze często go nachodzą. Na co ci jednak wszystkie te wiadomości, Dik? Między tobą a Clarkiem nie było przecież nigdy bliższej przyjaźni?

— Wyjaśnię ci to innym razem. Dzisiaj spieszy mi się bardzo. Dowidzenia, kochany chłopcze i... serdeczne dzięki!

Z temi słowy wybiegł Dik szybko na schody. Spostrzegł tu schodzącego powoli na dół pana Trevora, rzucił się też zaraz za nim i dogonił go u stóp schodów.

— A pan co tu robi, panie Tillinghast? — powitał go uprzejmie pan Trevor, kiedy Dik zatrzymał się obok niego, z trudem łapiąc oddech z szybkiego biegu. — Czy ma pan do mnie jakiś interes?

— Tylko małe zapytanie, proszę pana, — rzucił Dik, zdyszany, i wydobył z kieszeni znalezione monety. — Czy widział pan kiedy ten przedmiot, panie syndyku?

Trevor obejrzał pieniążki bardzo dokładnie i z wielkim zaciekawieniem; wreszcie oddał go Dikowi.

— Nie, nigdy jeszcze nie widziałem tego, odpowiedział. — Dlaczego pan pyta o to?

Dik jednak nie czekał już dalszej pogawędki. Wybiegł szybko z gmachu ministerium i wskoczył do samochodu, ruszył całym pędem z miejsca.

Detektyw Hardy rozmyślał właśnie z zadowoleniem o owocach swej pracy z ostatniego tygodnia, kiedy wpadł do niego nagle Dik, bardzo zaaferowany.

— Przyszedłem, abym mi pan opowiedział obiecaną nowinę, panie Hardy, — powiedział, opadając na najbliższe krzesło. — A więc dalej, gadaj pan! Kto zamordował panią Trevor?

— O, pan od razu chciałby wszystko wiedzieć! — odpowiedział Hardy, śmiejąc się.

— Dobrze więc, w takim razie postawię panu to pytanie inaczej: kogo pan uważa za mordercę pani Trevor?

Oczy detektywa zabłysły hamowanym gniewem. Nie znośił on, aby ktoś sobie z niego podrzywał. A teraz ten młodzieniec chciał go oczywiście brać na kawał, a może wyobrażał sobie, że najadł się łyżką mądrości? Już on mu przytrze rogów!

— O przypuszczeniach nie może już być mowy, panie Tillinghast. Mam już niezbitą dowody.

— Przeciw komu?

— Przeciw panie Beatryczy Trevor.

— Ależ to głupstwo! — zawołał otwarcie. W tej chwili jednak mu się serce, gdyż przypomniał sobie tak bojaźliwie przez panią Trevor ukrywaną szpilkę. Czy miał o tem Hardyemu powiedzieć? Właśnie odczuwał w tej chwili z tego powodu wyrzuty sumienia, że urzędnikowi temu wszystkiego nie powiedział. Z drugiej strony jednak stała się eggy, której obiecał bronić jej przyjaciółki, a przyrzeczenia tego pragnął dotrzymać bez względu na następstwa.

— Wcale nie! — odpowiedział Hardy. — Wiemy już o tem, że poślubiła się ona gwałtownie ze swoją matką, a nawet groziła jej pobiciem.

— Ba! gdyby to słowa rozniewanej kobiety zawsze chciało się brać na serio! — zauważył Dik wzruszając ramionami. — Pan ani w połowę tego sam nie wierzy, co pan mówi, Hardy.

— Może być, ale w tym wypadku nie.

— A dalej? — dopytywał się Dik, uśmiechając się ironicznie.

— Jeśli pan przyobiega mi ścisłą tajemnicę, to pana powiem wszystko.

— Będę milczał jak ryba.

— A więc, poznałem się i zaprzyjaźniłem z panną służącą, będącą w służbie panny Trevor. Otóż opowiadała mi ona, że niedawno zginęła panie Trevor szpilka do kapelusza, podobno bardzo ładna i mocna. Młoda dama dostała ją w podarunku od panny Macallister. Zuzanna opowiadała, że pani jej owego 3 lutego rozbierała się w biurze, przyszedłszy z miasta. Kiedy potem zaniósła rzeczy jej na górę do pokoju panny Trevor, owej szpilki już nie było. Zuzanna zaraz pytała się o nią, ale panna Trevor nie odpowiedziała, gdyż w tej chwili zeszła na dół do pokoju jadalnego. Pokojówka przypominała sobie dokładnie ową szpilkę, gdyż była ona oryginalnie ze złota wyrobiona i ozdobiona pięknym drogiem kamieniem.

— Cóż to znaczy, Hardy! Po pierwsze nie znaleziono drugiej połowy owej szpilki, a po drugie włoki pani Trevor znajdowały się w zamkniętej kasie.

— Bardzo słusznie. Zauważę jednak, że pani Trevor była smukłą osobą, która ważyła najwyżej sto dwadzieścia funtów, przyczem miała mały wzrost.

— Wiem o tem, ale przecież ciało człowieka umarłego jest bardzo ciężkie.

— Panna Trevor jest wysoka i silna, przytem doskonała sportsmenka, gra w tenisa, fechtuje się i jeździ świetnie konno. Z pewnością wystarczyło jej sił, aby ciało pani Trevor przenieść do kasy i tam je zamknąć.

— Dik potrząsnął głową.

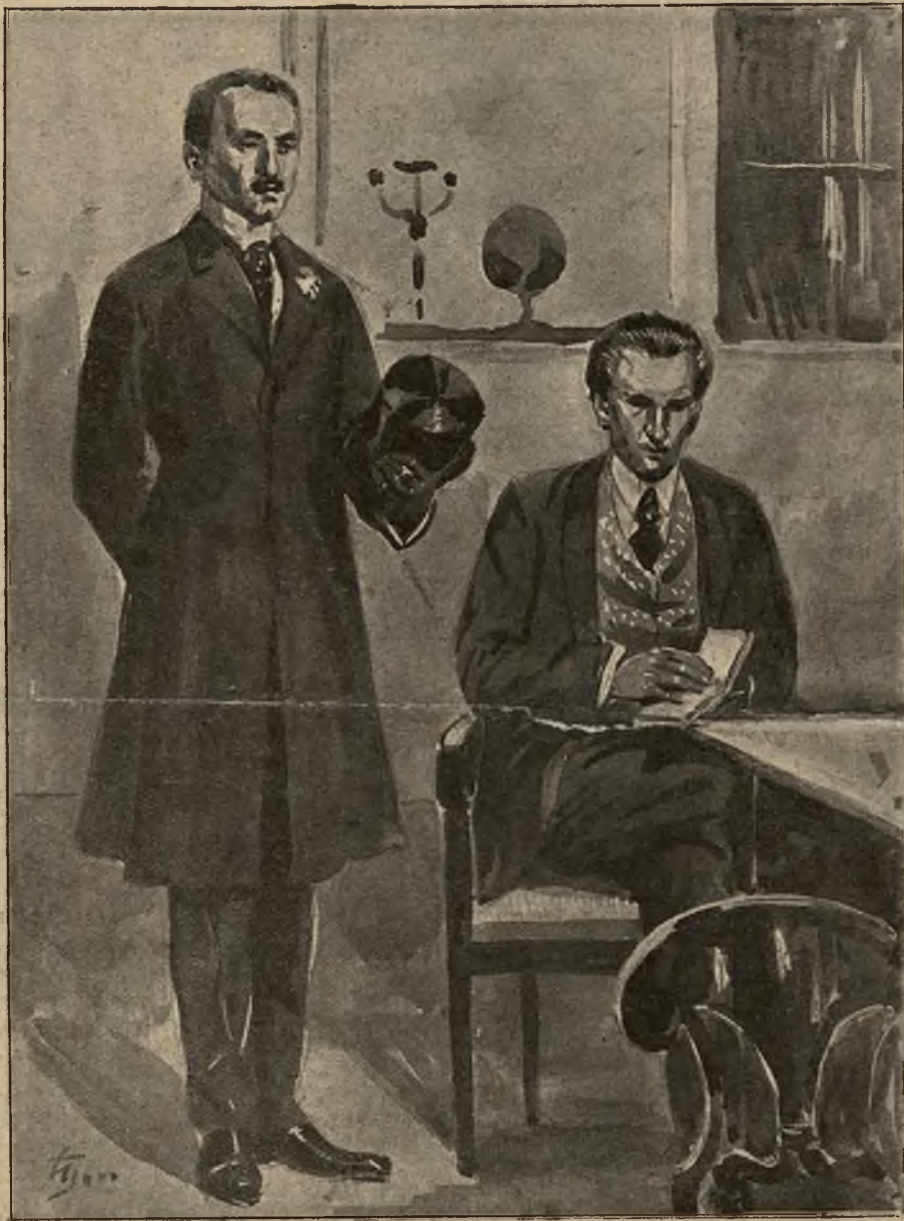
— Mnie ta rzecz zupełnie inaczej się przedstawia, Hardy!

Detektyw nachylił się gwałtownie i podniósł rękę z przekonującym gestem.

— Posłuchaj mnie pan, a usłyszysz pan coś niezwyklego. Oto w kasie obok trupa znaleziono chusteczkę znaczoną literami panny Trevor... skrawioną.

Dik wpatrzył się na tryumfującego urzędnika wielkimi, prawie obłędnymi oczami.

— Pan zwarzował! — zawołał gwałtownie. — Wszyscy świadkowie, nie wyłączając pana, zeznali, że w kasie nic nie znaleziono, jak również, że nie było nic w całym pokoju. Dr. Davis dowodził prze-



„Wyciągnął z kieszeni notes i zaczął szukać“.

cież nawet, że na rzeczach pani Trevor nie było żadnych plam krwawych.

— Właśnie niedawno mówiłem w tej sprawie z dr. Davisem — odpowiedział Hardy niecierpliwie. — Powiada on, że jest prawie pewną rzeczą, że na rękę mordercy w chwili, gdy wbijał narzędzie mordu, wytrysnęło trochę krwi. Dodam jeszcze, że nie my znaleźliśmy ową chusteczkę. Nadesłała ją nam pewna osoba, której sumienie nie pozwalało w tej sprawie już dłużej milczeć. Zamilczała ona dotychczas tę okoliczność, aby nie szkodzić panie Trevor; teraz jednak przekonała się sama o jej winie.

— A czy mogę zapytać... jak ten nędznik się nazywa? — zapytał Dik głosem tłumionym wściekłością.

— Owszem! Alfred Clark, sekretarz generalnego syndyka!

ROZDZIAŁ XXI.

Łańcuchy się wiążą.

Dik cofnął się w głąb fotelu i spojrzał ponuro na Hardyego.

— A czy pan wie — zapytał powoli, — że

pana denuncyant ucieka w tej chwili przed karzącą ręką sprawiedliwości?

— Co? — krzyknął detektyw, zrywając się z krzesła pod wpływem tej wiadomości.

— Niestety, to prawda, — ciągnął dalej Dik. — Tajna policja następuje mu na pięty. Oczekuję lada chwila wiadomości o jego aresztowaniu.

Hardy upadł na stół zupełnie złamany i zaczął ocierać pot z czoła.

— Proszę, opowiedz mi pan bliższe szczegóły tej historii, — zwrócił się po chwili z prośbą do Dika. — Badania sprawy panny Trevor tak mnie pochłonięły, że zupełnie nie wiem, co się stało z Clarkiem.

Dik opowiedział mu w kilku zdaniach przebieg całej sprawy, a kiedy skończył, Hardy chwycił się za głowę, syjąc gęsto przeróżnymi klątwami.

— Jakżeż ja jestem głupi, jaki osioł był ze mnie! — wołał, biegając jak oszalały po pokoju. — Ten łajdak naumyślnie skomponował całą historię z chusteczką do nosa, aby mnie zbałamucić i piaskiem w oczy rzucić!

— Prawdopodobnie, — przytakiwał mu Dik. — Clark chciał od siebie odwrócić podejrzenia i skierować je na pannę Trevor i dlatego sfabrykował taki dowód. Panie Hardy, może mi pan wierzyć, on jest mordercą.

— Ma pan rację, panie Tillinghast! — zawołał detektyw, — uderzając pięścią w stół.

— A ja muszę go wylapać, albo niech mnie wszyscy dyabli wezmą.

Dik pożegnał się i pospieszył do redakcji „Stara“, kiedy po krótkiej, ale zadawalniającej konferencji z szefem, zasiadł do załatwienia formalnej góry zaległych spraw. Nie było jednak widocznie przeznaczone, aby robotę tę on dokończył. Zaledwie bowiem zagłębił się w niej na dobre, zjawił się posłaniec z listem do niego, którego treść bardzo go zelektywowała.

Brzmiał on:

Kochany Diku! Przybądź do mnie, jak najprędzej tylko będziesz mógł. Muszę z tobą pomówić natychmiast. Bardzo pilna sprawa. Czekam Twój

Tom Blake.

Taki list od Blakego, który był najbardziej flegmatycznym, najpowolniejszym i wygodnym członkiem klubu! Pospieszenie uzyskał Dik urlop od szefa i w kilkadziesiąt minut znajdował się już w mieszkaniu Blakego, położonem na szóstym piętrze przy ul. Stoneleigh Court. Przez chwilę podziwiał piękny widok, jaki z okien się rozciągał, gdyż Blakego nie było w domu. Widać było doskonale cały „Biały dom“, wraz z otoczeniem, piękny monument Waszyngtona wznosił się dumnie ku niebu, a w dali toczył się wody Potomac, skracając się w liczne zakręty. Dik rozkoszował się chwilę prześlicznym widokiem. Wreszcie zjawił się Tom, wyświeżony jak zwykle.

— Przepraszam cię bardzo, że pozwoliłem czekać na siebie, drogi przyjacielu! Całą noc jechałem w wagonie i musiałem się gruntownie oczyścić i umyć. Czy śniadanie już gotowe, Lambercie! — zwrócił się do wchodzącego lokaja. — Tak? to doskonale. Chodź, Diku.

Dik odetchnął z zadowoleniem, a po chwili nakładał na talerz befsztyk i ziemniaki z wielką radością. Zgodniały był bardzo, a ponieważ i jego przyjaciel na brak apetytu nie narzekał, rozmowa urwała się na chwilę, a obaj pospiesznie zaspokajali głód.

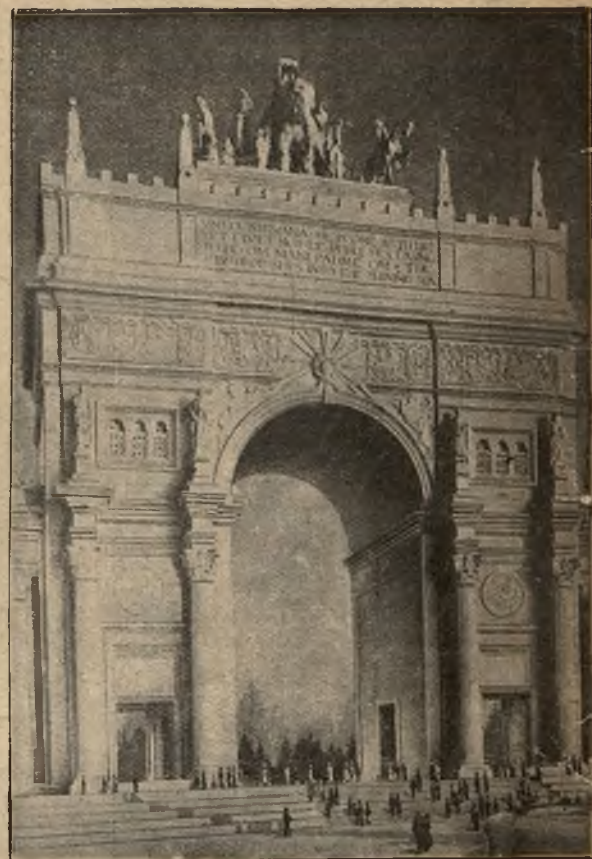
— Wracam właśnie z Filadelfii, — rozpoczął po chwili Tom, a pełne jedzenia usta ledwie pozwały go rozumieć. — Strejkują tam w wielkich przedsiębiorstwach, których ja jestem głównym akcjonariuszem. Musiałem sam doglądać tego. Nie mogę, co prawda, utrzymywać, że wielki tam ze mnie mieli pożytek. Nie mogłem dorozumieć się, o co tam chodzi. Miałem wrażenie, że robotnicy domagają się podwyższenia płacy.

— Ach, tego chce większość ludzi na świecie — zaśmiał się Dik.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Uroczyste otwarcie Kanału panamskiego: Dziedziniec „czterech pór roku“ na wystawie, urządzonej w San Francisco dla upamiętnienia przebiecia Kanału panamskiego.



Uroczyste otwarcie Kanału panamskiego: Łuk tryumfalny, pomysłu rzeźbiarza Bittersa, stanowiący wejście na wystawę panamską w San Francisco.

Rower—torpeda.

Aby przyspieszyć szybkość rowerów wpadł pewien Francuz na bardzo dowcipny pomysł. Stając na stanowisku, że zmniejszenie oporu powietrza ułatwi uzyskanie większej chyżości przy jeździe ro-

Czy wtedy nie przyspieszy ona wywrócenia się, o tem na razie wynalazca milczy.



Rower-torpeda: Wynalazca p. Varilla produkuje swój pomysł w paryskim hippodromie.

werem, zbudował rodzaj torpedy, która okrywa osobę jadącego. Pan Bunau Varilla sądzi, że jego koszt w kształcie torpedy ma jeszcze i tę zaletę, iż pozwala nie tylko szybko jeździć, ale zabezpiecza



Rower-torpeda: Cyklista jadący na rowerze, zaopatrzonym w nowe urządzenie.

przeciw wpływom atmosferycznym. Naturalnie, w ten sposób jeździć mogą tylko doskonali cykliści, gdyż wywracać się z „torpedą“ nie można.

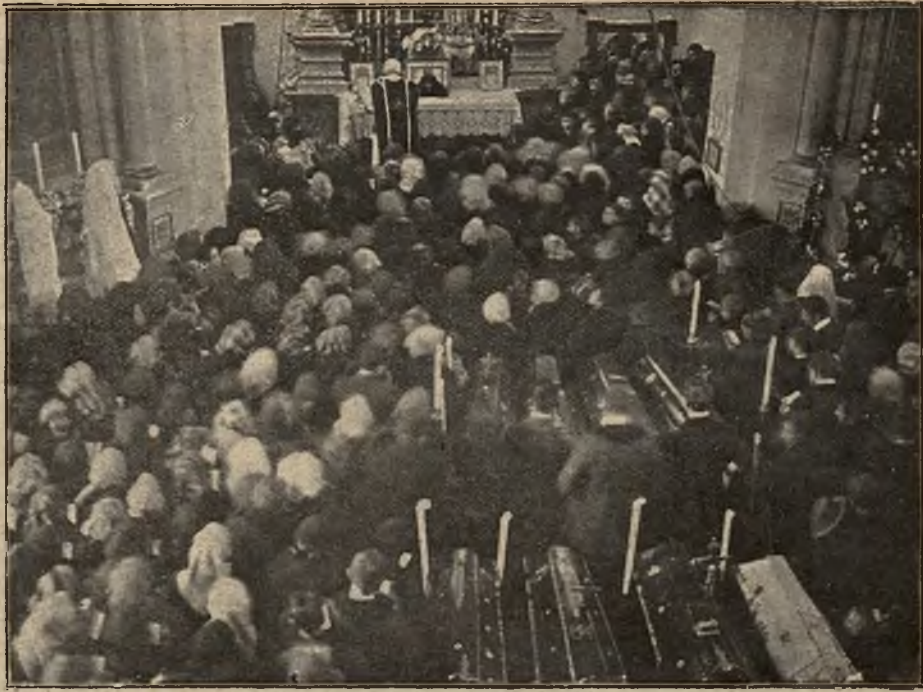
P. Varilla demonstrował swój wynalazek w paryskim hippodromie, ale nie z powodzeniem. Nie wiadomo tylko, jak taka „torpeda“ wytrzyma napór wiatru, uderzający nie z przodu lub tyłu ale z boku?



Uroczyste otwarcie Kanału panamskiego: Cały Kanał panamski, widziany z lotu ptaka



Kondukt pogrzebowy wyrusza na cmentarz w Szczecinie.



Echa strasznej katastrofy:

Nabożeństwo żałobne za ofiarami katastrofy pod Biadolinami.

Przed nową wojną grecko-turecką.

Mimo pozornego uspokojenia się stosunków na Bałkanie, wre wśród państw bałkańskich, jak lawa we wnętrzu wulkanu. W Albanii ciągle zamieszki i lokalne powstania czynią sytuację niespokojną. Gorzej przedstawia się sprawa z ułożeniem stosunków

między Grecją a Turcją. Oba państwa podnoszą pretensję do wysp, położonych na morzu Egejskim. Turcja stanowczo obstaje przy tem, że muszą jej być przyznane wszystkie wyspy, położone u wjazdu do Dardanellów oraz wzdłuż brzegów Azyatyckich. Natomiast Grecja nie chce dopuścić do tego, domagając się od mocarstw, aby wszystkie wyspy jej zostały przyznane.

Że oba państwa nie myślą wcale o pokojowym załatwieniu sprawy, świadczy fakt, iż gwałtownie się zbroją. Turcja gromadzi znowu powoli wojska w Europie pod pozorem reorganizacji armii, którą przeprowadza nowy minister wojny, Enver bej. Podobnie i Grecja werbuje korpusy ochotnicze. Ponieważ zaś główną rolę w tych zapasach odgrywać będzie flota, Turcja wzmocniła swoją, zakupując budujący się w Anglii dreadnought „Rio de Janeiro”, przeznaczony dla Brazylii. Grecja na czyn ten odpowiedziała tem samem i zakupiła znowu budujący się w Ameryce dreadnought.

W ten sposób na Bałkanie przygotowuje się nowa wojna. Czy tym razem Europa pozostanie spokojną, wątpić należy.

Echa strasznej katastrofy.

Niedawno donosiliśmy o strasznej katastrofie kolejowej pod Biadolinami, gdzie na grupę wychodź-



Z postępów techniki: Ogromny przewód wodociagowy, prowadzony z gór do nawadniania pól pomarańczowych w Kalifornii.



Przed nową wojną grecko-turecką: Obecny turecki minister wojny Enver-Bey (X) na polu walki podczas ostatniej wojny.

ców, którzy wysiedli w polu z zatrzymanego przez pożar pociągu, wpadł pociąg pociąg pociąg i zabił ośmiu ludzi. Ofiary tej strasznej katastrofy zostały przed kilku dniami pogrzebane w gminie Szczecin, w której katastrofa się wydarzyła.

W żałobnym obrzędzie wziął udział tłum ludu, przybyłego z całej okolicy. Mszę żałobną i egzekwie nad ośmiu trumnami odprawił ks. prałat Szczepan Kossecki, proboszcz miejscowy, który na pogrzebie wygłosił mowę pogrzebową. Smutny obrzęd wywarł na uczestników głębokie wrażenie.



Psy na usługach ratownictwa:

Młode potomstwo bernardów, wyprowadzone po raz pierwszy w pole.

Psy bernardy, uczące się na górze św. Bernarda odkopywać zasypanych śniegiem ludzi.

**Zgon dwóch profesorów
Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Wszechnica Jagiellońska w ostatnich czasach poniosła szereg poważnych strat. Ostatni rok uszczuplił grono profesorskie o siedmiu mężów nauki. Znajdowali się wśród nich najwybitniejsi profesoro-
wie, których nazwiska miały rozgłosną sławę.

Ubyli więc znany i ceniony badacz fizyki, prof. Witkowski, znakomity lekarz dr. Pareński, jeden z najlepszych ekonomistów polskich prof. Czerkawski, znawca literatury rzymskiej Miodoński, dalej prof. Bochenek, Brunner i Czermak.

Nienasycona śmierć w ostatnich dniach zabrała znowu dwóch wybitnych pracowników. Zmarli nagle a prawie jednocześnie prof. Mięśowicz i ks. dr. Franciszek Gabryl.



Odbudowanie Messyny: Nowy dworzec kolejowy.



Odbudowanie Messyny: Nowy kościół wybudowany na gruzach zburzonej trzęsieniem ziemi Messyny.



Najkosztowniejszy obraz na świecie: Obraz Tycyana, przedstawiający portret Filipa II., sprzedany do Ameryki za 80.000 funtów szterl. (przeszło 2 mil. koron.)



Odbudowanie Messyny: Część prezbiterium katedry, ocalała w czasie trzęsienia ziemi.



Odbudowanie Messyny: Restaurowanie kościoła katedralnego.



Sporty zimowe: Przyjemna wycieczka na „ski“ w wysokich Alpach.

Prof. dr. Erwin Miesowicz zmarł w sile wieku, gdy nieżył dopiero 38 lat. Ukończywszy studia w Krakowie, wyspecjalizował się w chorobach wewnętrznych, w r. 1905 habilitował się na docenta, a wkrótce został profesorem nadzwyczajnym. Czynny i ruchliwy, znany i lubiany był w Krakowie.

Ks. dr. Franciszek Gabryl był na wydziale teologicznym profesorem filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej. Urodzony w r. 1866, szkoły i studia kończył w Krakowie. Obowiązki wikaryusza sprawował w Bieńkowie i Skawinie poczem wyjechał w r. 1891 na dalsze studia za granicę.

W r. 1896 habilitował się na uniwersytecie krakowskim, a w r. 1902 został zwyczajnym profesorem. Doskonały filozof chrześcijański pozostawił w spuściznie szereg bardzo poważnych prac z tego zakresu.



Sporty zimowe: Tor saneczkowy, urządzony w St. Moritz w Alpach.



Psy na usługach ratownictwa: Ekspedycja ratunkowa z psami wyrusza z klasztoru św. Bernarda w Szwajcarii w pola śniegowe w poszukiwaniu za zblaknymi turystami.

Psy na usługach ratownictwa.

W kantonie szwajcarskim Wallis, na granicy doliny Aosta, wznosi się wielka góra św. Bernarda. Przez nią prowadzi droga długa 83 klm., a wznosząca się do wysokości 2472 m. Zarówno droga ta, jak i klasztor Bernardynów, który na szczycie się wznosi, mają swoją bogatą historię. Tą drogą



Trio Pożniaka: Bronisław Pożniak (fortepian), Hans Bissermann (skrzypce), Heinz Beyer (wiolonczela), którzy wystąpią w sali Starego Teatru w dniu 16 b. m.

w r. 1800 między 15 a 21 maja przeszedł Napoleon z 40.000 wojska i 150 armatami.

Klasztor zaś, który na szczycie się wznosi, założony został przez św. Bernarda z Mentonu w r. 962 na miejscu dawnej świątyni Jowisza. Obecne gmachy klasztorne pochodzą z XVI w. Zakonnicy tutaj osiadli spełniają doniosłą misję społeczną. Zajmują się oni ratowaniem turystów i podróżników, którzy zabłąkali się w górach, albo zaskoczeni przez burzę śniegową potrzebują ratunku. Aby łatwiej wyszukiwać podróżnych, zakonnicy chowają specjalny gatunek psów zwanych bernardyńskimi.

Ratowanie podróżnych odbywa się w ten sposób, że pies wyrusza na ekspedycję, mając na szyi przypięty koszyk z jedzeniem, bandażami i odpowiednimi lekarstwami. Za psem wyrusza ekspedycja z ludzi. Kiedy pies wśród śniegu znajdzie podróżnego, potrzebującego pomocy, bądź dostarcza mu jej z koszyka, o ile podróżny jest jeszcze w możliwości posłuszenia się jego zawartością, jeśli zaś trafi na omdlałego lub zasypanego śniegiem, wraca natychmiast po ludzi i prowadzi ich na miejsce wypadku. Psy te oddały już wielkie usługi i uratowały mnóstwo ludzi.



Doroczny popis szkoły dentystycznej w Warszawie: Słuchacze i słuchaczki szkoły dra Troppa przy pracy.

(Fot. M. Fuks, Warszawa).



Kiedy odbywa się festyn prania?

Festyn prania jest to właśnie ten wesoły dzień, w którym się białinę pierze mydłem „Schichta“ z jeleniem. Białina w okamgnieniu staje się białą i w krótkim czasie jest cała praca wśród śpiewu i śmiechu skończona. W każdym kawałku mydła z „jeleniem“ jest krasnoludek, który nad tem czuwa, aby praczka nie potrzebowała się nadwyręzać i białinę silnie trzeć. Wskutek tego pozostaje białina długo jak nowa i nie drze się tak prędko, jak przy użyciu zwyczajnych mydeł, zawierających małą ilość środków czyszczących, które trzeba zastąpić mocnym tarcim białiny przy praniu.



**Fabryka
czekolady
i cukrów**

A. PIASECKI, KRAKÓW

poleca się życzli-
wemu poparciu
P.T. Publiczności



CLIMAX

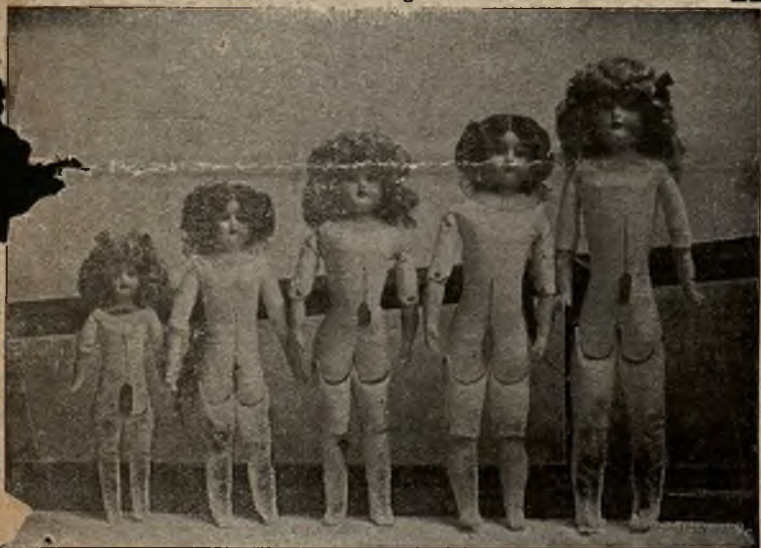
**Motory i lokomobile
na ropę surową**
najtańsza siła napędowa dla
gospodarstwa rolnego i przemysłu

Koszta materiału opałowego licząc od godziny i HP
od 1 halera począwszy.

Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz
skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody.

Setki zadawających maszyn w użyciu. — Cenniki i kosztorysy darmo.
Najtańsza fabryka specjalna monarchii dla dwutaktowych motorów ropnych.
Tow. komandytowe **Bachrich & Co.**, fabryka maszyn, **Wiedeń, XIX/6**
Heiligenstädterstrasse Nr. 83. Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 701.
Korespondencya w języku polskim.
Zastępca na Galicyę i Bułowię: **Paweł Miaczyński, Kraków, Basztowa 1.**

Bez ryzyka mogą Państwo sprowadzać nasze praktyczne lalki
z blaszanymi głowami!



Wielkość: cm. 33 38 47 53 wysyta z opakowaniem i opłacone do
Cena koron 4'60 7'50 8'50 10'50 każdej miejscowości.



„Pola“ jest jedynym
środkiem do
usunięcia łup-
ieżu z włosów u Panów. — Dwie flaszki
Nr. I i II. cena K 5'—, na prowincję wy-
syła za zaliczką.

J. Hałatek w Krakowie, ul. Długa L. 4.

HUMORYSTYCZNY

KALENDARZ „BOCIANA“

na rok 1914

już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich
trafikach i księgarniach.

Ważne go też można wprost w Administracji „Bociana“, Kraków XV.
tylki uskutecznią się odwrotnie za zaliczką lub nadesłaniem nale-
pi z góry, za egzemplarz 1 kor. — (50 kop.), na porto 10 hal.,
5 hal. na porto rekomendowane. Za przesyłki nie rekomendowane
Administracja nie odpowiada.

Królestwie Polskiem do nabycia u głównego naszego
tępcy W. Biernackiego i Spółki w Warszawie, Krak. Przedmieście 6.

**Papiery listowe w kasetkach
na podarki.**

Karty świąteczne, kalendarze bloczkowe
poleca najtaniej

A. Zembrzycki, Kraków, Floryańska 21
Skład papieru i Galanterii.



Ofiaruję każdemu, ażeby moją firmę
wszechnić, najlepszy złoty 14-karat. pierśień
z imitacją brylantu, dla panów i pań, który zwy-
kle kosztuje K 8— tył. o za zwrotem kosztów
roboty K 3—, porto 70 hal. Wysyłka za pobra-
niem przez Dom eks. ortowy
Arnold Weiss, Wiedeń XIII.
Ameisgasse 13/82.

**Księgarnia
H. Altenberga
we Lwowie.**

Przyjmuje w każdym
czasie zdolnych
agentów i agentki
do rozprzedaży dzieł na raty.

Harceńskie Kanarki

o pięknym głó-
sie, nadzwyczaj
szlachetny
własny chów
od K 3—, 10—
12—, 16—
i wyżej. Prima
s-miczki K 3.
Gwarancja za wartość i żywą
dostawę. 14 dni na próbę. Ku-
talog darmo. Fryderyk Sauer
Graslitz (Erzgebirge).



**PSY wszelkiej
rasy**

dostarcza najspra-
wniejsza firma

**Hodowla psów
Praga, Wrschowitz.**

Ilustrowany cennik za
nadesłaniem 30 hal. erzy
w markach.



1 kg. szarego darciego K 2'—, lepszego K 2'40, półbiałego 1-a
2'80, białego K 4'—, 1-a mięk. jak puch K 6'—, najlepszego
1-a K 7'—, 8'— 1'9'60. Puch szary K 6'— 1'7'—, biały 1-a K 10'—
Puch z pierzi K 12'— od 5 kg. począwszy franko.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inlefu
(Nanking) 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz
z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług. 60 cm. szer. dostar-
czanie napełniona nowym szarem, puszystym i trwałym pierzem
K 16'— półpuchem K 20'—, puchem K 24'— Pojedyncze pier-
zyny K 10'—, 12'—, 14'—, 16'— Pojedyncze poduszki K 3'—,
3'50 14'— Pierzyny wielk. 200X140 K 13'—, 15'—, 18'— 120'—
Poduszki wielk. 90X70 cm. K 4.50, 5'— 1 5'50. Pierzyny z naj-
lepszej dymki 180X118 cm. K 13'— 1 15'— przesyła od K 10
franko za pobraniem lub za poprzednim nadesłaniem gotówki
Max Berger, Beschowitz Nr. 190/4, Böhmerwald.
Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pienię-
żny. Bogato ilustrowany cennik wszelkiej pościeli darmo.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł. linia A-B.

Nowości dla Pań: Żakiety,
Figara,
Szale himalaya, Bluzy, Halki, Żaboty, rękaw-
iczki, Koronki, Wstążki i wszelkie przy-
bory do szycia.

Im. I. J. Paderewskiego

**SEMINARIUM
MUZYCZNE**

i pierwszy instytut
rytmicznej gimnastyki
metoda
Jaques'a Dalcroze'a

Kraków, Wiślna 4, I. p.

Przedmioty naukowe:
Rytmiczna gimnastyka,
piśmyka, tańce klasy-
czny, solfeż, śpiew, gra
na skrzypcach, fortepia-
nie, harmonium, teoria
muzyki.

**Wpisy codziennie
od 10-12 i od 3-6.**

**Najlepsze styryjskie
owoce stołowe**

najl. 1-a jakości, kalwili, ananas,
kanada, jak również gruszek w 5
kilow, paczkach poczt. K 4'80
**ADOLF BERGHOFER, owocarnia
Fischelsdorf, Styria.**

Koncesjonowana

**Szkola i Biuro pisanie i po-
mnażania pism na maszyn.**

Heleny Pałuskiej, Kraków

Szpitalna 17, parter, telef. 48/11,
wykonuje wszelkie prace w je-
zyku polskim, francuskim i nie-
mieckim po cenach umiarkowa-
nych, szybko i bez błędów.

Kurs nauki pisanie sposobem a-
merykańskim na kilku najbardziej
używanych system. maszyn ko-
sztuje tylko 14 kor.

Moczenie poszczepu

Ochrona natychmiastowa! Podaje
wiek i płeć. Informacje za darmo.
6g. Pfalter, Nürnberg s 214 (Bay.)

Najtańsze źródło

zakupna wszelkich artykułów dekoracyjnych do
urządzenia:

pomieszczeń,
biur,
hotelu,
i instytucji rządowych
jakoteż

Dywanów perskich

c. i k. uprz. fabrykanci

FILIP HAAS i SYNOWIE

ul. 3 Maja 7 Lwów ul. 3 Maja 7

Fabryki nasze:

Wiedeń, Ebergassing, Hlińsko, Mödling, Sopron,
Graslitz, Schwaderbach, Praga.

UŻYWAJĄ TYLKO
MYDŁA PRZETŁUSZCZONE
Maryana Malinowskiego

PERFUMY, KREMY

mydła, pudry i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Nowość! **Krem „Benignina“** na wydelikacenie cery.

Zupełnie nieszkodliwa **Farba do barwienia włosów „Henna“**

SCHAMPOO-TAROOL

do mycia głowy przeciw łupieżowi.

TAROOL przeciw wypadaniu włosów.

Główny skład mydeł **Malinowskiego** z Warszawy.

„Pneumo“ aparat do masażu twarzy, usuwa zmarszczki, odświeża nawet zwiędłą cerę. Komplet wraz z sposobem użycia Kor. 6. **KREM do „Pneumo“** Kor. 1 —

**PRZYBORY BILARDOWE**

Bile z prawdziwej kości słoniowej i z masy imit. kość słoniową.

KUJE BILARDOWE zwykłe i składane

SZACHY, DOMINA, KARTY wszelkie gry kawiarniane i towarzyskie

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

KALOSZE

rosyjskie i amerykańskie w największym wyborze.

**SPORT ZIMOWY**

KAMASZE MARSA

w różnych kolorach dla turystów niezbędne.



SANKI

wszelkich systemów.

BOBSLEIGH z kierownicą i hamulcem.

NARTY



Thermosy, Latarki elektryczne — Ochraniacze uszu, Plecaki, Liny turystyczne i wszelkie przybory sportowe w największym wyborze.

Cenniki sportowe darmo i oplatnie.

Magazyn firmy Ostaszewski i Mayer w Krakowie.



W miarę rozrostu Wielkiego Krakowa wzrasta się także zapotrzebowanie ludności, co wywołuje także wzmożony ruch handlowy i przemysłowy. Wśród licznych sklepów, które dostarczają towary mieszkańcom Krakowa, zasługuje na uwagę otwarty przed kilku tygodniami w Rynku głównym nowy

sklep, mieszczący się obok firmy Braci Bilewskich. Jest to doborowy magazyn towarów drobiazgowych i przyborów krawieckich, pod firmą **Ostaszewski i Mayer**. Obaj współwłaściciele nowego sklepu znani są jako długoletni współpracownicy we firmie pp. Porębski i Zimler, odznaczają się też wielką

rutyną i fachowością swoich wiadomości. — Nowy sklep jest bogato zaopatrzone we wszelkie przybory krawieckie, jak nici, guziki w ogromnym wyborze, jedwabie, wstążki, koronki, oraz w również bogaty wybór drobiazgow galanteryjnych, jak szpilki, grzebnyki, agrałki i t. d.

PATHÉFON REFLEKS

bez tuby jest ostatecznym wynikiem 20-letnich doświadczeń. Aparat mały, zamknięty, daje świetną reprodukcję, wyrównującą wielkiej tubie. — Dźwięki narzędzi muzycznych i gardła ludzkiego oddaje czysto, głośno, wyraźnie i subtelnie. — Nowy system. — Rezultat zdumiewający. Katalogi aparatów i płyt darmo.



S. Grudziński i T. Berger
Kraków, ul. Szewska L. 22. — Telefon 305.

Bandaże przepuklinowe

dla osób cierpiących na wszelkie przepukliny pachwinowe i t. p. bez żadnych sprężyn, jako znakomite i bardzo praktyczne (również sprężynowe). oraz dla dzieci, uznane przez PP. lekarzy, poleca specjalny bandażysta:

Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4

Listy z zapytaniami z markami i objaśnienia praktyczne listownie. — Ostrzega się przed niefachowymi wyzyskiwaczami.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA

udziela lekcji muzyki oraz języka franc. i niemieck. Zbiorowe lekcje języka francusk. lub niemieckiego, od osoby K 3 — miesięcznie, lekcje muzyki według umowy.

Kraków, ul. Filipa 22, I. p., lewo

Górka, krawiec

Kraków, Długa 18, tel. 3027

Wykonuje zamówienia z powierzonych i tamże obranych materiałów według najnowszej mody oraz wykroję i kombinacyi. Wykończenie artystyczne w terminie. Dodatki najlepsze.

Na prowincję wysyłam próbkę, modele i sposób brania miary. W miejscu na żądanie przybywam.

BIURO

pisania na maszynie

mnażania

przyjmuje wszelkie roboty w językach: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim** z wyjątkiem niedziel i świąt od 9 do 5. — **Biuro Batorego 1, front parter na lewo, Fryderyk**

Pracownia snien damskich i kostymów angielskich

Józefa Rzeszutek

plac Matejki L. 5

telefon 2568

wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego wchodzące.

Dla W. P. Przejazdnych miara w jednym dniu.

Specjalność firmy: kostiumy angielskie.



Nowo OTWARTY MAGAZYN OBUWIA

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7 — TELEFON 516

poleca najlepszej jakości i trwałości

obuwie dziecięce, damskie i męskie.

Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego
który posiada
własny wyrób trumien — **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.**

Biuro buchalteryjne „Hermes“

Jana Pilcha w Krakowie, Plac Matejki 5. Telefon 2566.

Opiata za kurs buchaltervi, stenografii wraz z nauką pisania na maszynach wynosi Koron 100.

Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach. Sporządza i sprawdza bilanse, ręką za dyskrecyę. Wyucza każdego w krótkim czasie buchalterii pojedynczej i podwójnej, składanej w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie. Prowadzi biuro pisania na maszynach różnych systemów. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające.

Ważne dla pijących piwo!

Jednorazowa próba

przekona każdego, że

Piwo Limanowskie

jest najlepsze i najzdrowsze.

Wszędzie
do nabycia.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.

WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



Rys. Nr. 1
Łość biodrowa
gości wieka
na blyszczy
zary wy-
ad i jest
dora gołębko-niebieskawego.
Paiz rys. Nr. 2

Na zasadzie, że „trzeba widzieć, by się przekonać“ M. E. Trayser z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek na reumatyzm własnym k. sztem. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarcza je każdej osobie po nadesłaniu odpowiedniego adresu. M. E. Trayser sam przeleciał wszystkie męki i zaznał bólesci reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał takich m. k., że musiał zażywać morfinę a wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał się z rezygnacją pogodzić z swoim losem. Zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił nazwać ten nowy środek „Trayser“. Ci z pomiędzy jego krewnych,

iomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli nie wyleczeni reszcie p. Trayser postanowił zaoferować swój środek każdemu, kto mu oświadczy, że jest chory na reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

ay już wypróbował ten środek na reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

reumatyzm i że jest mu jeszcze tym razem

Gotuj ze zrozumieniem. Jest to najnowsza dewiza nowoczesnej kobiety. Starodawne tajemnicze recepty przeżyły się już. Dziś prowadzi się kuchnię według zmienionych reguł, dobrze i smacznie. Dla tego używa praktyczna nowoczesna gospodyni Dra Oetkera proszku do pieczenia. Pomaga on zoszczędzić na czasie, pracy i pieniądzu. Zaręcza on powodzenie pieczenia wszelkiego rodzaju. „Jasna głowa“ jest najpiękniejszym i najlepszym symbolem tego niezrównanego środka pomocniczego. Nawołuje on nas: „Gotuj ze zrozumieniem“.

Pracownia sukien i kostiumów damskich

Jana Kalafarskiego

przeniesioną zos. z dawnego mieszkania przy ul. Szewskiej 12 w Krakowie.

Wykonuje nadej jak dotąd z całą starannością i szykiem, według co miesiąc nowych angielskich i francuskich żurnali:

kostiumy, żakiety, płaszcze, wierzchoły do futer, oraz wszelkie suknie i bluzki po cenach b. przystępnych.

Strusie pira

(wprost od fabrykanta) najl. afrykańskie strusie pira z gwarancją długości szer. a 35 cm. 15 cm. K 4-5 „ 40 „ 18 „ „ 6-8 „ 50 „ 18 „ „ 10-14 „ 55 „ 20 „ „ 12-16 „ 60 „ 22 „ „ 22-30 Plenusy od K 15 do K 80 (według jakości).

Katalog darmo! S. Hayek, magazyn pira Wiedeń XIV, Sechshausstrasse 11- B

Silnoglobowe - Uniwersalne - Membrany

zastosowane dla płyt Pathego i Gramofonowych najlepsze i najdoskonalsze jakie dotychczas w tym zakresie istnieją sztuka K 12.

Albumy dla płyt Pathego lub Gramofonowych od K 2-50 wysyła Dom wysyłkowy Gramofonów Leopold Hutterer, Kraków, ul. Długa L. 11.

Maurycy Allerhand, Kraków

Plac Szczepański L. 5 (obok gmachu starego teatru) Telefon Nr. 1050.

Handel towarów korzennych, delikatesów i win. Skład owoców południowych. Dzieciżny w całości i na części, drobiu tuczonego i marynat.

Ryby żywe i bite, po najtańszych cenach. Skład wódek krajow. i zagranicznych.

Wiele czasu i pieniędzy oszczędza

każdy przez golenie się samemu, a n daje si ku temu mój kompletnie urządzony garnitur do golenia Nr. 8740

z piękną politurowaną skrzynką 20 cm. długoj, 15 i 10 cm. szer. 6 cm. wysokości, zamykaną, z ruchomym zwierciadłem do golenia zawiera wszystkie przybory, i trzebie do golenia:

1. Brzytwę z najlepszej srebr. stali Solingen, 14 wydrążoną, 4/8 szeroka, nadająca się do każdego wzrostu, gotową do użycia.

2. Dobrej jakości do pocierania, 3. Pudełeczko masy do ostrzenia, 4. Pudełeczko z mydłem antyseptycznym, 5. Niklowaną miseczkę, 6. Pełzel z niklowaną rączką.

komplet kosztuje tylko 5- Tak sam garnitur, lecz brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (nie wykluczonej) z naliczeniem Kor. 5-60.

Nr. 8740. Najnowszy garnitur do golenia zawiera dobrze oniklowany aparat do golenia z 5 na podwójnym ostrzami, ponikl miseczką, 1 pełzel, 1 pudełko mydła do golenia K 5 20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka wprost osobom prywatnym za zaliczką lub po otrzymaniu należności przez uznaną największą firmę światową

Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca, dom wysyłkowy w Brün Nr. 5386 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rysunków na żądanie darmo i oplat. wysyłam.

WAROLE znakomite marki (BR) w oryginalnych żarzej strowanych skrzynkach po

KŁOZET KRAKOWSKI

JAN BARTHOLOME

150 sztuk, poleca Dom handlowy i fabryka serów Braci Rolnickich Kraków, Wielopole 7/11. Cennik darmo i oplatnie.

150 sztuk, poleca Dom handlowy i fabryka serów Braci Rolnickich Kraków, Wielopole 7/11. Cennik darmo i oplatnie.

BANK PRZEMYSŁOWY

Telefon: Kasy 0092. — Korespondencja 23756 **FILIA W KRAKOWIE** Tel.: Dział tow. 2540. — Dyrekcja 2375 a, 2377

ZAKŁAD CENTRALNY WE LWOWIE — KAPITAŁ AKCYJNY K 10.000.000.—
Przenióst biura swoje do nowego własnego gmachu w Rynku głównym L. 31 (róg ulicy Szewskiej).

Uskutecznia wszelkie transakcje bankowe, a w szczególności przyjmuje
Wkładki na książeczki wkładowe i rachunek bieżący za korzystnym oprocentowaniem dziennym.

Podatek rent wy od wkładek oszczędności pono-i Bank z własnych funduszków.
Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych, inkaso weksli, przekazów i czeków. Uskutecznia przekazy i akredytywy i wydaje listy kredytowe na miejsca krajowe i zagraniczne i t. d.

Dział przekazów do Ameryki uskutecznia przekazy te w najkrótszej drodze i na nader przystępnych warunkach. Udziela wszelkich wyjaśnień i wskazówek odnośnie do korzystnej lokacji kapitałów i do przeprowadzenia wszelkich transakcji finansowych.

Utrzymuje schowki (Safe deposits) w specjalnym na ten cel urządzonym skarbcu pancernym w podziemiach nowego budynku filii Banku Przemysłowego róg Głównego Rynku i ulicy Szewskiej. — Przeprowadza wszelkie inne transakcje bankowe.

Oddział towarowy: poleca węgiel z kopalń krajowych i zagranicznych i cement z fabryki „Górka“ w Sierszy. Kasy otwarte codziennie w godz. 9—1 przed połudn. i 3—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

biuro buchalteryjne — Szkoła buchalteryjna
TANISŁAWA BURNATOWICZA W KRAKOWIE
 ul. Floryańska L. 55. Telefon Nr. 2113.

Zakłada i przerabia księgi handlowe w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju. — Przygotowuje do egzam. z buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanego w Akademii handlowej w Krakowie. — Kurs 100 Kor. wraz nauką pisania na maszynie, w ratach miesięcznych. — Przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. — Prowadzi szkołę i biuro pisania na maszynie. — **Poleca bezpłatnie** swoich uczniów na posady.
 Nowe kursa rozpoczynają się dnia 6 go grudnia 1913 roku.

NOWOCZESNY
HOTEL „CITY“
 Kraków, ul. Gertrudy L. 29

ZOSTAŁ OTWARTY
urządzony według najnowszego stylu i higieny
 z pięknym widokiem na plantacye
 102 elegancko urządzonych pokoi, centralne ogrzewanie, zimna i ciepła woda oraz telefon w każdym pokoju. — Łazienka na miejscu. — Winda osobowa i cięgarowa. — **Kawiarnia i Restauracja.** — Ceny przystępne.

Panie Gospodynie! Baczność!

Nie kupujcie żadnego masła ani nic podobnego dopóki nie skosztujecie sławnej ogólnie wypróbowanej, światowej marki

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ MARGARYNY

„UNIKUM“ nie jest żadnym tłuszczem roślinnym.
„UNIKUM“ jest z najczystszej i najlepszej tłuszczy zwierzęcej z domieszką smietany pasteuryzowanej i dlatego posiada największą wartość pożywną i jest rzeczywiście zdrowy.
„UNIKUM“ nie jest produktem sztucznym, tylko czystym naturalnym.
„UNIKUM“ jest o 50% tańszy i o wiele wydawniejszy od masła.

TYLKO UNIKUM BLAIMSCHEINA jest tym jedynym i prawdziwym środkiem mogącym zastąpić zamiast masła, który wszystkie dotychczasowe zachwalane środki przewyższa.

Wyrób **„UNIKUM“ BLAIMSCHEINA** jest przez stałą państwową kontrolę chroniony, co na każdym opakowaniu jest uwidocznione.

Szanowne Gospodynie!

Nie dajcie się przez inne namowy w błąd wprowadzić i używajcie zamiast masła przy smażeniu

pieczeniu

gotowaniu

jako dodatek do chleba

wyłącznie

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ MARGARYNY

Wszędzie do nabycia! Próbkę darmo i oplatnie!

VEREINIGTE MARGARINE- UND BUTTERFABRIKEN, WIEN XIV.

Bibułki cygaretowe „Pobudka“ i „Derwid“ Beldowskiego

bardzo chwalebne przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepalają liche bibułki obce i tak zwane paryskie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkodą i ujemną dla naszego przemysłu. — Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wiercie mym słowom, idźcie do trafiki kupić słynącą „Pobudkę Beldowskiego“ za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tej. — Zamiast t. zw. paryskich, żądajcie bibulek cygaretowych „Derwid Beldowskiego“, bo są wyborne.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych
Kra W. Beldowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać, czy jest nazwa „Pobudka“ i moje nazwisko „Beldowski“.

LALKI

Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie

poleca w wielkim wyborze

C. SZCZURKOWSKI
W KRAKOWIE

ul. Grodzka 2



L. Faden, Kraków
 ul. Floryańska 26, I. p.

Telefon 2524

POLECA

Okrycia damskie, kostiumy. Ubrania sportowe i turystyczne dla Pań, Panów i chłopców.

Peleryny z lodem, himalaja, zwykłe i tetrz.ńskie.

Plaszcze nieprzemakalne „INCA“.

Kurtki do polowania.

Kurtki nieprzemakalne „IDEAL“.

Kurtki norwęgskie o hr.łose przeciw wiatrowi.

Własna manufaktur a plecaków.

ALUMINIUM.

Dostarcza wszelkie przybory do turystyki.



Nowy skład artystycznych obrazów, ram, przyborów piśmiennych i szkolnych w Krakowie, ul. Basztowa 19 obok szkoły Sztuk pięknych otworzył **JAN PAULLY**

i poleca: Obrazy religijne, narodowe, rodzajowe, ręcznie malowane i reprodukcje sławnych malarzy. Wielki wybór artystycznych pocztówek, przyborów szkolnych, piśmiennych i pamiątek z Krakowa.

Listwy na ramy w wielkim wyborze.

Przyjmuje wszelkie obrazy do oprawy.

Zlecenia uskutecznia szybko, tanio i dokładnie. — Z prowincji możliwie odwrotną pocztą.

Podarki na Gwiazdkę!
 Kraków, Grodzka L. 25



ZA DARMO i opłacony wysła bogato ilustrowany cennik.

MAGAZYN
okryć damskich
Józefa Gałązki

Kraków, Długa 4, I. p. (róg Basztowej)

Filia: Tarnów, Krakowska 5, I. p.

Wykonują najszybkim kosztem kostiumy, płaszcze, spodnice i t. d. z własnych i dostarczonych towarów po cenach niskich, dla pań przyjezdnych miara zaraz. — Polecam się łaskawym względem P. T. Pań.

WYROBY KRAJOWE
 Rok założ. 1880. **D. Béze** Rok założ. 1880.
 Zakopane, Krupówki.
WIELKI WYBOR PERFUM.

Pamiątki paryskie.	Wyroby rzeźbione Zakopiańskie.	Wielki wybór ZABAWEK Lalki. Krakowianki.
Wielki wybór biżuterii francuskiej i fantazyjnej.	Wyroby skórzane.	Laski i toporki.
MOZAIKI prawdziwe granaty.	Wielki wybór torebek damskich	„Artki kor-spon-“



Nowa Moda

W. Kaperka,
 Kraków, Stawowska 24.
 (Dom XX. Emerytów).
 Telefon 2085.

Poleca: swój bogato zaopatrzony magazyn obuwniczy własnego wyrobu na sezon obecny jako to: laski, pantofelki złote, srebrne, atlasowe i jedwabne. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, na bale, zabawy i koncerty. Na zlecenie zamówienia uskuteczni w 24 godzinach z prowincji na miarę wystarczy stary but.

Pracownia haftów
 Kraków, Szpitalna 18, I. p.
 poleca wyprawy ślubne herby a zarazem roboty kolorowe i kościelne po przystępnych cenach.

Broń i rowery
 na raty, części składowe b. tanio. Katalogi darmo.



F. Dutek, broń, rowery maszynowe do szycia. Opoczno przy kolei państwowej Al. 214. (Czechy).

Księgarnia S. R. Krzyżanowskiego

w Krakowie.
 poleca dzieła pedagog. zne Bous-siera do bardzo pięknej i naj-ważniejszej nauki Odczyty z języka w szkole i w domu, opracowane, no bez nauki, cięła, z uwzględnieniem wymowy i kluczem p. t.

AMOUCEK
 Polsko - Niemiecki kurs 1-ty k 240, kurs 11-gi k 280
 Polsko - Francuski kurs 1-ty k 300, kurs 11-gi k 300
 Polsko - Angielski kurs 1-ty k 250, kurs 11-gi k 300
 Polsko - Hiszpański kurs 1-ty k 240, kurs 11-gi k 240.

Bezpłatne zeszyty wysła za garni po nadst. 15 u na portu.

